Nr. 46. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) zrocnie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 25. Lutego **1868**. — Macieja Ap. (rzym.) — Martyniana (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ogłoszenie przedpłaty

na miesiąc marzec 1868,

„DZIENNIK LWOWSKI“

z codzienną przesyłką pocztową kosztuje:

miesięcznie . . . . . **1 złr. 30 kr.**
kwartalnie . . . . . . **3 „ 80 „**

z przesyłką tylko 3 razy w tygodniu:

miesięcznie . . . . **1 złr.**
kwartalnie . . . . **3 „**

„Tygodnik illustrowany“

kwartalnie **2 złr.**

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu DZIENNIKA upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty. Również upraszamy o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Z obrad delegacji wspólnych.

Delegacje ukończą wkrótce swoją czynność, gdyż węgierska komisja budżetowa przyjęła budżet wojskowy w tej samej kwocie jak Niemcy, t. j. w kwocie 67 mil. złr.

Nie spodziewaliśmy się, aby Węgrzy z taką łatwością przystali na tak wysoką kwotę, mimo że rząd obecne położenie uważa za pokojowe. Uczynili oni jednak to z powodu, iż większość uważa sumę tę za minimum, które zaledwie wystarcza na utrzymanie armji austrjackiej w obecnym stanie, bo dalsze zaoszczędzania zawisły od zmian zasadniczych. Powód atoli ten słyszeć się daje od niepamiętnych czasów, a reorganizacja armji mimo ciągłych przyrzeczeń zawsze jeszcze nieuskuteczniona.

Lewica delegacji węgierskiej nie zamyśla jednak pierw przystąpić do uchwały budżetu nadzwyczajnego, zanim ministerstwo nie da przyrzeczenia przedłożenia projektu reorganizacji armji jeszcze w tym roku. I istotnie jest to już najdalszy czas, aby przystąpić do radykalnych zmian, gdyż finanse państwa nie mogą się uporządkować, skoro Austrja po utracie prowincyj włoskich i ustąpieniu z fortec niemiecko-związkowych równą liczbę wojska chce zatrzymać, jak za dawnych czasów.

Spodziewaliśmy się przeto, że delegacja będzie przestrzegać kieszeni ludów monarchji i nie dozwoli nadal takiej gospodarki, która rok rocznie wydatkuje na cele wojskowe bezużyteczne miljony, któreby można niezawodnie użyć korzystniej.

Lecz klamka prawie już zapadła co do budżetu zwyczajnego; a teraz idzie o uchwalenie jeszcze 31 mil. na nadzwyczajne wydatki.

Zanim delegacja węgierska przystąpiła do obrad nad tym przedmiotem, p. T r e f o r t zapytał p. ministra Beckego, jakie posiada zapasy w kasie, gdyż przez uchwalenie nadzwyczajnego budżetu nie mogą być obciążone finanse krajowe, na pokrycie zatem powyższych wydatków powinne być użyte zapasy kasowe, które powstały w skutek wypadków wojennych r. 1866.

Na to zapytanie odpowiedział p. minister, iż z dniem 1. stycznia 1868 było w kasach gotówki w banknotach 27½ mil., w brzęczącej monecie 17½ mil., które to obie kwoty czynią razem 45 mil. złr.; prócz tego rząd ma do żądania zaliczek udzielonych kolejom żelaznym w kwocie 26 mil., pożyczki głodowej z r. 1863 w kwocie 20 mil. i drobniejszych zaliczek w sumie 10 mil., razem więc 56 mil. złr.

Z powyższych kwot ma być pokryte: wynagrodzenie kolejom żelaznym w kwocie 9 mil. złr. i kwota 10 mil. na wypłacenie kuponów; prócz tego będą powyższe sumy użyte na pokrycie niedoborów krajowych.

Lewica żądała, aby minister finansów odpowiedź swą na piśmie przedłożył, w skutek czego tenże zaręczył za prawdziwość swych twierdzeń. Następnie omawiano ogólnikowo niektóre pozycje; rząd żąda 21 mil. na odtylcową broń; niektórzy zaś członkowie delegacji chcieliby zezwolić tylko na 600.000 karabinów, które na czas pokoju powinne wystarczyć. Na zarzut ten zauważano jednak, że i w cząsie pokoju wypada się przygotować na możliwe wypadki, szczególnie jeśli się uwzględni, że Prusy i Francja mają po 2 mil. karabinów w zapasie.

Odnośnie do niemieckiej komisji budżetowej musimy nadmienić, że przyjąwszy prawie wszystkie rezolucje co do reorganizacji armji, o której kilkakrotnie jn: wspominaliśmy, nie przyjęto jednak uchwały, aby pułki zostawały w swych okręgach werbowniczych. Mniemamy, że węgierska delegacja nie odstąpi od tej zasady, która główną jest podstawą reorganizacji opartej na oszczędności i narodowości.

Listy z Warszawy.

(Ciąg dalszy.)

„W każdej z dziesięciu gubernji jest gubernator ze swoim gubernjalnym zarządem, i komisja włościańska ze swoim prezesem. Obie władze są nie zawisłe jedna od drngiej, a czynność ich odnosi się do jednej i tejże samej większości mieszkańców. W takiem położeniu rzeczy, paraliżowanie się wzajemne, jest nieuniknione do takiego stopnia, że chociażby gubernatorami i prezesami byli anieli, to i ci zaledwie mogliby być zgodni z sobą w każdej kwestji. Takiego wzajemnego paraliżowania się jest tutaj bez końca, z tej prostej przyczyny, że i rozlicznych kwestyj do rozstrzygnięcia znajdzie się bez liczby. Do Petersburga spory te nie dochodzą dlatego, że gubernatorzy zwracają się ze swojemi pretensjami do swojej władzy, do głównego dyrektora spraw wewnętrznych Królestwa, a prezesi komisyj włościańskich do swojej władzy do komitetu urządzającego. W tych wypadkach centralizacja warszawska jest bardzo korzystna, bo niedopuszcza sporów i wiadomości o wzajemnych paraliżowaniach się do Petersburga. Wrzawa kończy się w Warszawie, a Lechity z zadowolnieniem zacierając ręce, złośliwie uśmiechają się siedząc każdy w swoim kącie.

„Lecz kiedy zniesioną będzie komisja spraw wewnętrznych, a gubernatorzy zostaną wprost zależni od ministerstwa petersburgskiego, taki stan rzeczy trwać długo nie może. Centralny zarząd spraw włościańskich w Królestwie nie może być równy ministerstwu spraw wewnętrznych cesarstwa, a zatem i jego podwładni nie mogą być równi gubernatorom zaś komisje włościańskie nie mogą być podległe zarządom gubernjalnym, a to z tej przyczyny, że dla rządu jeszcze jest konieczną rzeczą podtrzymywać urok włościańskich instytucyj, którym włościanie ufają, przeto jest jeden tylko punkt wyjścia, a to ten: ażeby gubernatorzy byli zarazem prezesami komisyj włościańskich przezco powiatowy komisarz dla spraw włościańskich będzie nieco wyżej stał w znaczeniu od naczelnika powiatowego odnosząc się wprost do gubernatora jako do swojego prezesa, gdy tamten uważać musi gubernatora jako swojego bezpośredniego zwierzchnika.

„Tu u nas w Warszawie krąży tyle rozlicznych opowiadań, o sporach pomiędzy włościańskiemi komisjami a rządami gubernialnemi, że przyjąwszy jako prawdę tylko połowę z ogólnej sumy, wypadnie zawsze tak wiele, że rząd w końcu musi im raz zapobiedz, i nasza russka kolonja jest pewną, że wzajemny stosunek tych dwóch ważnych zarządów w kraju, w ten sposób, jak to wyżej powiedziałem, uregulowany być musi. Nakoniec nie podobna mi pominąć milczeniem projektów reformy odnoszących się do tutejszego sądownictwa.

„Jest to jedyna prawie władza, do przeobrażenia której nie wzięła się jeszcze dobroczynna ręka reformatora, chociaż wszelkie przygotowawcze prace już są dokonane, a odpowiednie zmiany oczekiwane z wszelką niecierpliwością. Przedmiot to nadzwyczaj ważny i potrzebuje nader szczegółowego rozpatrzenia. Tutejsi Lechici powiadają z szczególnem zadowoleniem, że oto już cztery lata z górą spełniają się przeobrażenia we wszystkich gałęziach administracji, ale sądownictwo nasze tak dobrze urządzone, tak jednolicie i regularnie działa, iż jego jednego nie odważyła się dotknąć jeszcze świętokradzka ręka Moskala, nie szanująca żadnej narodowej, historycznej, politycznej i religijnej świętości.

„Bardzo naturalnie, że to wszystko głupstwa. Rząd dawno widział, że tutejsze sądownictwo zorganizowane na podstawach kodeksu napoleońskiego, ozdobionego szlachetną politurą, potrzebuje najradykalniejszych zmian. Dlatego też już kilka lat z zrzędu pracuje nad tem oddzielna komisja prawnicza, której prezes z kompletnie wygotowanym projektem udał się teraz do Petersburga. Z wątłej budowy tutejszego sądownictwa nie pozostanie kamień na kamieniu. Lecz kiedy my się tego doczekamy?

„Co się tyczy szczegółów o stanie tutejszego sądownictwa, o tem wam opowiem w jednym z najbliższych listów. Sądy tu są jawne, można bardzo dokładnie przypatrzyć się im, lecz dzisiaj obawiam się znudzić was podobnie serjoznemi sprawami i powiem wam tylko to, że tutejsza nasza kolonja znajduje się w wielkiem, poruszeniu z niecierpliwością oczekując najnowszych reform.

„W szlacheckich kołach widzisz zaś jakieś nadzwyczajne ożywienie — znów rozpuszczają wieści pozbawione wszelkiej podstawy, a inną razą zdarzy ci się usłyszyć pomiędzy nimi wynurzane nadzieje najniedorzeczniejszej natury.

„Przez kilka dni zrzędu mieliśmy świetne tańcujące wieczory, wydawane przez tutejszych szlacheckich „tuzów“ tak lechickiej jak i izraelickiej krwi. Bardzo naturalnie, że żaden z Moskali nie był uszczęśliwiony zaproszeniem na szlacheckie zebrania. O czem była tam mowa — co tam robili — pokryte mgłą tajemnicy. — Tutejsze szlacheckie towarzystwo żyje na osobności — ani znać niechce Moskali, lecz to bynajmniej nie przeszkadza niektórym z pseudo-russkich ludzi rezonować o tem, że już czas pomyśleć o pojednaniu, wyciągnąć bratnią dłoń, zarzucić zasłonę zapomnienia na wszystkie stare rachunki. Widocznie, że ci panowie poznać nie chcą oczywistości, że przymierze garczka z kotłem w każdym razie korzystnem tylko dla kotła. Nie gniewajcie się za podobne porównanie, które, być może, będzie się wam zdawało nieco za ostrem, ale z pewnością jest ono sprawiedliwem. W tem porównaniu rola garczka przypada nam Moskalom, Moskwie — i gotów jestem bronić tego, co powiedziałem. U nas Moskali brak wytrwałości, brak żywotności, którą w tak wysokim stopniu znajdujemy w Lechtach, Niemcach albo starych urzędnikach. Dlatego więc jeżeli jest jakakolwiok możliwość trzymania się jak najdalej od kotła, to myśmy powinni pamiętać o tem ciągle, choćby z samego instynktu zachowawczego.

„Proszę mi darować, jeżeli uczyniłem niezręczne porównanie, lecz aby lepiej się z tego wywiązać, porównam ich i nas do dwóch chemicznych ciał, które połączone z sobą sprowadzają e k s p l o z j ę! Dlaczegoż więc mamy sprowadzać na się katastrofę i usiłować ją jak najprędzej przyspieszyć? Lecz może i to nie trafne porównanie. Jest choroba, która się nazywa dżumą, choroba ta bardzo dobra. Ona działa energicznie, służy swojemu interesowi bardzo gorliwie i rzetelnie, a osiodławszy człowieka, jeździ na nim z wielką umiejętnością tak zręcznie, że nawet sprawia mu zadowolenie dopóty, dopóki go samego nie zniszczy z kretesem. Czyliż zbliżać się do dżumy i podawać jej rękę pojednania, nie równałoby się to szaleństwu?“

Na tem zakończywszy autor swoje ciekawe opowiadanie, rozwodzi się jeszcze nad skandynawskiem pochodzeniem Lechitów, zapewne mając na pamięci swoje niezbite pochodzenie fińskie, i kończy list wykrzyknikiem: „I tym to Lechitom pseudo-russcy ludzie radzą podać rękę, pojednać się z nimi!? Zresztą trudno tu z należytą jasnością mówić o ludziach pseudo-russkich!“

(Dok. nast.)

Czynności Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie szóste na dniu 22. lutego 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Z powodu reskryptów wys. ministerjum oświecenia jeszcze przed wejściem w życie Rady szkolnej c. k. namiestnictwu udzielonych, w sprawie zaprowadzenia nauki gimnastyki po szkołach ludowych jako przedmiotu obowiązkowego, powzięła Rada szkolna uchwałę następującą:

Nauka gimnastyki, która w przyszłości udzielana będzie we wszystkich szkołach, ma być przedewszystkiem w seminarjach nauczycielskich i w wyższych szkołach ludowych jako obowiązkowa zaprowadzoną.

W tym celu postanowiła Rada szkolna wydać do Rad miejskich następujący okólnik:

Kształcenie ciała za pomocą ćwiczeń fizycznych, przestrzegane u starożytnych jako najważniejszy czynnik w systemie wychowania, podniesiono i w ostatnich czasach jako rzecz nader ważną, jako przedmiot oddzielnej nauki, której dobremu pedagogowi nie wolno już spuszczać z oka. Należy przyznać, iż wyrabianie zręczności, siły i odwagi, które są tak ujmującą młodzieży ozdobą, za pomocą ćwiczeń gimnastycznych, wpływa nie tylko na stan zdrowia, lecz przyczynia się również niemało do wyrobienia siły charakteru i potęgi ducha. Jednostronne wybujanie wychowania publicznego w kierunku umysłowym, z zupełnem zapoznaniem fizycznego kształcenia, wykazało zresztą tyle złych skutków, stawszy się matką i fizycznej i duchownej chorobliwości młodzieży: iż władze szkolne najoświeceńszych narodów zwróciły słusznie baczną uwagę na naukę gimnastyki jako przedmiotu szkolnego.

Hołdując również tej nieprzedawnionej prawdzie, iż „w zdrowem ciele duch zdrowy“, postanowiła Rada szkolna krajowa w szczególną swą opiekę wziąść naukę gimnastyki, tem bardziej, iż wśród naszych stosunków, w obec tak częstych pożarów, a tak niedostatecznych zorganizowanych straży ogniowych, nareszcie w obec mającego się wprowadzić ogólnego obowiązku służenia wojskowo, ma ona nie tylko pedagogiczne, lecz i społeczne znaczenie. Postanowiwszy zatem wprowadzić gimnastykę jako przedmiot obowiązkowy do szkół ludowych, a na teraz do szkół głównych, udajemy się niniejszem do Rady miejskiej z zawezwaniem:

1) aby obmyśliła środki (lokal, przyrządy, remunerację dla nauczyciela itp.) w celu zaprowadzenia gimnastyki w tamtejszej szkole;

2) aby wskazała w porozumieniu z dyrektorem szkoły, jakie na miejscu zamieszkałe osoby mogą być do udzielania tej nauki użyte;

3) aby przedłożyła Radzie szkolnej jak najspieszniej swoje w tej mierze uchwalone wnioski.

Rada szkolna krajowa postara się ze swej strony o stopniowe usuwanie najwalniejszej przeszkody, leżącej w braku odpowiednich nauczycieli, a to za pomocą bezwłocznego uregulowauia nauki gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego po seminarjach nauczycieli ludowych, szczególniej we Lwowie i Krakowie, gdzie istnienie samodzielnych stowarzyszeń gimnastycznych naukę tę już dziś umożliwia.

Pragnąc też samym nauczycielom dać pochop i zachętę, oznajmia w końcu Rada szkolna krajowa, iż gorliwość w zaprowadzaniu i udzielaniu gimnastyki będzie im poczytywała za zasługę, że zatem przy obsadzenin posad i przy udzielaniu nadzwyczajnego wsparcia będzie między innemi i na to zwracać uwagę,

Lwów, dnia 22. lutego 1868.

II, Rada przedstawi wys. ministerjum oświecenia, aby w celu polepszenia bytu nauczycieli, zrównać ich normy emerytalne z normami ustanowionemi dla innych urzędników.

III. Rada wybrała komisję do wypracowania projektu urządzenia szkół izraelickich w ogóle, a w szczególności szkoły izraelickiej na Kazimierzu w Krakowie.

Rada zaprosi do współudziału w tej komisji pp. Löwensteina, Dra. Frenkla, Marka Dubsa i Munka.

IV. Na przedstawienie reprezentacji miasta Krakowa, aby część uczniów ze szkoły głównej u św. Barbary porozdzielać pomiędzy inne zakłady, Rada odmownie odpowiada; pzzychyla się do drugiego bardziej stanowczego wniosku tejże reprezentacji, aby przed laty kilkunastu zamkniętą szkołę u Panny Marji, na nowo w życie wprowadzić, w którym to celu Rada zażąda od reprezentacji oświadczenia się co do funduszów.

V. Rada szkolna zatwierdza akt fundacyjny szkoły dla panien w Buczaczu, którą gmina miasta Buczacza zakłada na pamiątkę powtórnego objęcia rządów Galicji przez Jego Excellencję Agenora hr. Gołuchowskiego.

Rada szkolna zarazem wypowiada wyrazy prawdziwego uznania dla gminy miasta Buczacza, i podaje do wiadomości fakt ten, jako piękny przykład wspierania narodowej oświaty a przedewszystkiem zaniedbanego wychowania kobiet.

Konkurs na posadę nauczycielki i jej pomocnicy, poleca Rada w drodze delegacji rozpisać Radzie gminnej miasta Buczacza.

VI. Rada przyznaje remunerację „decennium“ zwaną:

p. Wojciechowi Kornickiemu, nauczycielowi gimnazjalnemu w Rzeszowie;

p. Juljuszowi Jandaurkowi naucz. gimn. we Lwowie i p. Ignacemu Sołtysowi, naucz. gimn. w Tarnopolu.

Rada udziela urlop na czas drugiego półrocza ks. Zahajskiemu, dyrektorowi gimnazjalnemu w Buczaczu, i na czas jego nieobecności mianuje zastępcą nauczyciela gimn. ks. Modesta Łobodycza.

Rada stabilizuje na posadzie nauczycieli gimnazjalnych:

p. Marcelego Malinowskiego w Bochni i

p. Eljasza Witwickiego przy akademickiem gimnazjum we Lwowie.

VII. Rada zezwala na zmniejszenie godzin wykładowych w ciągu jednego półrocza pp. Piotrowi Turczmanowiczowi i Juljanowi Romańczukowi, suplentom przy akademickiem gimn. we Lwowie.

VIII. W celu ułatwienia swych czynności Rada dzieli się na dwa Wydziały: Wydział naukowy i Wydział administracyjno-dyscyplinarny.

Wiadomości polityczne.

Austrja. W sprawie konkordatu czyli raczej rokowań o niego w Rzymie najsprzeczniejsze obiegają pogłoski. W ostatnich czasach mówiono, ze układy idą pomyślnie, a dziś donosi „Debatte“, że układy tak prawie jak zerwane. Z tych rozmaitych wieści to chyba pewnego, że są trudności do zwalczenia i że w Rzymie w tym względzie panuje wielka niedecyzja.

W skutek dekretu ministerjalnego, znoszącego przymusową naukę drugiego języka w gimnazjach, o czem już pierwej podaliśmy wiadomość, zniesiono również przymus nauki języka niemieckiego w gimnazjach czeskich tj. tych niewielu, w których wykładowym jest język czeski. Urządzenie takie, w skutek którego dwóch wykształconych ludzi wychowanych w tym samym kraju nie będzie się mogło rozmówić z sobą, za nadto wiele mówi samo przez się, byśmy mieli je jeszcze komentować. Dodamy tu tylko to jeszcze, że należy otworzyć chyba oddzielony uniwersytet czeski, gdyż inaczej byłoby to rozporządzenie w prost nieprzyjaźne dalszemu naukowemu rozwojowi Czechów a sprzeciwiałoby się stanowisku gimnazjum jako szkoły przygotuwującej do uniwersytetu.

W Tyrnawie 20. bm. odbyło się pierwsze posiedzenie sądu przysięgłych w sprawie obrazy honoru. Sąd po sześciogodzinnej bardzo żwawej rozprawie wydał wyrok skazujący oskarzonego. My na tę instytucję mimo wszystkich obietnic zawsze jeszcze kilka tygodni czekać musimy. Translitawja wyprzedza nas we wszystkiem.

„N. Fr. Presse“ ze smutkiem donosi, że wieści o ciągłych postępach narodowości włoskiej w południowym Tyrolu są najzupełniej prawdziwe. Niemieczczyzna tam niknie jak śnieg na słońcu, a wszystkie środki przedsięwzięte celem przywrócenia odpadłych okolic, do jedności obyczajowej i językowej z całą wielką ojczyzną germańską okazują się najzupełniej chybionemi.

Frauschenfels postawił na posiedzeniu senatu uniwersyteckiego wniosek, by zaprotestować przeciw usunięciu dotychczasowego naczelnika saskiej ziemi w Siedmiogrodzie. Dziwny ten wniosek został odesłany do wybranego ad hoc wydziału.

Angielscy kapitaliści rozpoczęli układy z bankierami węgierskiemi, aby założyć wspólnie bank celem wspierania kapitałami angielskiemi rozmaitych przedsiębiorstw węgierskich. Będzie to bardzo użytecznem dla rozbudzenia ruchu przemysłowego i handlowego w Węgrzech.

Polska. Podczas gdy dotąd utrzymywano za pewne, iż w gabinecie petersburgskim odbywają się rokowania względem zaprowadzenia innego systemu w Kongresówce, któryby niejaką ulgę przyniósł Polsce, twierdzą inni, iż podobne wieści nie mają najmniejszej podstawy, a korespondent „Dz. Poz.” utrzymuje nawet, że ani hr. Branicki, ani Zamojski, nie zostali powołani do Petersburga, lecz sami tamże wyjechali. Wieści zaś krążące nazywa złudzeniami, gdyż od Moskali nie noleży się niczego spodziewać. Nie rządzi nimi, jakto już tyle razy powiedziałem, jedynie nienawiść przeciwko nam, ale systemat, systemat jasno wypowiedziany i określony, a który założył sobie zniszczenie naszej narodowości, aby na gruzach jej moskwicyzm i prawosławie zaszczepić, a tym sposobem pożądaną unifikację carstwa do skutku doprowadzić. Nie ma ani jednego stronnictwa, któreby inaczej myślało: napotykają się wprawdzie jednostki, nie podzielające tej tendencji narodu i rządu, ale są to, powtarzam, jednostki, do tego stopnia w obec przeciwnego im panującego prądu słabe, że nawet w stronnictwo choćby najsłabsze ugrupować się nie mogą. Jeżli zaś czasami zdarzy się głos przemawiający za pojednaniem się z nami, to znowu pod nim ukryty jest jakiś interes moskiewski.

Mają tu wkrótce przybyć gwardje — mówią o wielkiej rewji pod Kaliszem. Wieści wojenne ciągle się utrzymują, co fatalnie na cały handel i przemysł oddziaływa. Drożyzna u nas wielka — brak kapitału nadzwyczajny. Smutno — rozpacznie prawie kraj wygląda, zabaw niema, czasami tylko w wysokich sferach zdarzają się hulanki — i jak się tu bawić, kiedy w kraju powszechna nędza, a tysiące zgłodniałych Litwinów, obok nas bez chleba pozostaje? Trzebaby na to wielkiej odwagi, wielkiej lekkomyślności i wielkiego zapomnienia o godności i obowiązkach narodowych.

Francja. Rząd, jakeśmy to pierwej podnieśli, wiele sobie zadawał pracy, by rozbudzić w masach ludu zapał dla nowo zadekretowanej instytucji na poły wojskowej na poły obywatelskiej dla ruchomej gwardji narodowej. Wszystkie jednak te usiłowania okazały się bezskutecznemi. Nie tylko bowiem lud ogółem niechętnie patrzy na przygotowania do tej gwardji, ale nawet z wielu miejsc dochodzą wieści, że młodzi ludzie w wielkiej liczbie uchodzą za granicę, by w ten sposób uniknąć wcielenia do gwardji. — Wielu domysłów powodem i obaw przyczyną jest pojawienie się flotyli amerykańskiej na wodach morza Środziemnego. Podług najświeższych doniesień uda się ona w pobliże Kandji, gdzie ma zapewne jakieś polecenia. — W Algierze nędza zwiększa się codzienie. „Towarzystwo algierskie“, celem zapobieżenia złemu, przeznaczyło w tym roku 50 miljonów na przedsięwziąść się mające olbrzymie roboty. To wszystko jednak nie wystarcza.

W ciele prawodawczem rozprawy nad projektem ustawy prasowej toczą się ciągle z coraz to większą żywością; poprawki, interpelacje i ogniste mowy członków opozycji gradem padają na wsteczną większość, taranem tłuką o jej mury i choć na chwilę odrzucone, nie pozostają bez skutku, zmuszając rząd do coraz widoczniejszego pragnienia, by zapokoić domagania się liberalistów. Minister Rouher ze wszystkich w najprzykrzejszem położeniu, musi bowiem bronić projektów rządowych, uważanych częstokroć przez stronnictwo zachowawcze za zbytnie ustępstwa a nie zadawalniających nigdy opozycji.

Niemcy. Hr. Bismark nie zaszedł w nieporozumieniu z partją zachowawczą tak daleko, jakby sobie tego życzyło stronnichtwo narodowo-liberalne, a król sam stara się o załatwienie tego sporu i w tym celu udał się nawet listownie do głównego przewódzcy konserwatystów p. Bodelschwing. Pruski pierwszy minister zbyt wiele ma doświadczenia, aby pozostał przy dawniej przezeń postawionym warunku, żądającym usunięcia głównych kierowników klubu tego stronnictwa (pp. Bodelschwingh, Denzien i Bieck); dalej oświadczył p. prezydent ministrów, że obecnie wcale nie myśli o utworzeniu koalicyjnego ministerstwa — że wcale nie dąży do rozdzielenia stronników rządowych od feudalistów w partji zachowawczej. Oświadczenia te tem większą w stronnictwie konserwatywnem wywołały radość, im przykrzejsze na jego członkach sprawiła wrażenie wiadomość o przygotowaniach czynionych w ministerstwie ku przeprowadzeniu decentralizacji.

Objaśnienia, udzielone przez br. Beusta na posiedzeniu delegacji Rady państwa w sprawie wydania paszportów legjonowi hanowerskiemu i uroczystości odbytych w Hietzing, dość krzystne sprawiły wrażenie w berlińskich kołach urzędowych. Stosownie do tego zmieni się zapewne ton

pruskich dzienników ministerjalnych, które prawdopodobnie już musiały otrzymać polecenie przemawiania w tej sprawie w sposób bardziej oględny i dla Austrji przychylniejszy.

Włochy. Donosiliśmy już, że ministerstwo Menabrea nie tylko od lewicy, ale jeszcze bardziej ze strony prawicy jest zagrożone. Lamarmora ma nadzieję za pomocą stronnictwa zachowawczego dojść do steru, która to wiadomość w Prusiech na der niemiłe sprawiła wrażenie. Bojaźliwi twierdzą już nawet, że skoro tylko Lamarmora stanie na czele florenckiego gabinetu, Włochy i Francja rozpoczną walkę z Niemcami i że rząd włoski już dziś czyni odpowiednie do wojny przygotowania.

Za przykładem króla hanowerskiego i elektora heskiego, którzy marzą o powrocie do swych dawnych krajów, oddaje się podobnym marzeniom także ekskról neapolitański Franciszek II. Z powodu zaślubin swej kuzynki ks. Heleny, która idzie za mąż za W. ks. toskańskiego Ferdynanda, napisał jej Franciszek II. list z życzeniami, wyrażający nadzieję, że wkrótce wraz z swoim małżonkiem zasiądzie na dawnym tronie wielkoksiążęcym we Florencji. Autor tego pisma spodziewa się zapewne, że równocześnie on także odzyska koronę neapolitańską.

Z półwyspu apenińskiego donoszą o nowych uzbrojeniach Włoch. Powodem tych przygotowań ma być przedewszystkiem chęć uzyskania zupełnej niezawisłości od innych mocarstw, aby w razie ważnych wypadków nie potrzebować stanąć ani po stronie ani przeciw Francji. Rząd austrjacki ma w Florencji nader usilnie się starać o przekonanie włoskiego gabinetu, że Włochy nie powinny kierować się odmienną polityką od Francji i dawać do zrozumienia, że przymierze z cesarstwem francuzkiem pociągnęłoby za sobą wejście w bliższe stosunki z Austrją. O ile zabiegł i te odniosą skutek, pokażą wypadki najbliższej przyszłości.

Pogłoski o nowych agitacjach burbońskich w celu wywołania nowych rozruchów w Neapolitańskiem, powtarzają się ciągle. „Movimento" donosi, że ekskról Franciszek gotuje wyprawę do Terra di Lavoro; oddział ten ma się składać z 300 bryngantów, zostających pod dowództwem kilku oficerów burbońskich.

Anglja. Dnia 19. b. m. odbył się w Dublinie proces irlandzkich dzienników "Weekly News" i „Irishman" przed ławą przysięgłych. Redaktorowie tych pism zostali uznani winnymi. W ogóle sprawa ta nie zrobiła w Irlandji tak wielkiego wrażenia, jak się tego powszechnie spodziewano.

Na posiedzeniu angielskiej Izby niższej z dnia 22. lutego powiedział lord Stanley na interpelację deputowanego Baring'a, że Anglja musiała odwołać swoje poselstwo z Meksyku, ponieważ Juarez zerwał wszelkie stosunki dyplomatyczne z temi mocarstwami, które uznały cesarza Maksymiljana, że jednakże wkrótce stosunki te zmienią się w sposób całkiem zadawalniający. Na tem samem posiedzeniu zainterpelował rząd deputowany Vivian, jak długo może potrwać wojna abissyńska. Northcote odpowiedział, że jenerał Napier spodziewa się ją ukończyć w tym roku.

Turcja. Znaną jest publiczności naszej sprawa jen. Langiewicza i wystąpienie w dzienniku „La Turquie" przeciw zarzutom w „Gaz. Nar." gdzie były dyktator zadaje kłam wieściom, jakoby formował polsko-serbsko-bulgarską legję, celem przeprowadzenia reform w Turcji w drodze przemocy. Dziś czytamy odnośne szczegóły w korespondencji ze Stambułu do „Neue freie Presse," której autor zwykle dobrze bywa informowany a dziennik sam wcalu z przychylności dla Polaków, a zwłaszcza emigrantów nie słynie. Oto co powiada wzmiankowany korespondent: Jenerał Langiewicz nabył skutkiem bliższego rozpatrzenia się w stosunkach miejscowych, że bezwzględne przeprowadzenie zasady narodowości, w obec dzisiejszych stosunków Wschodu i dziecinnej jeszcze prawie niedojrzałości tamtejszych plemion, nie jest możliwem, i że nawet byłoby ono raczej szkodliwem, otwierając tylko szerszą drogę wpływowi moskiewskiemu. Uznał zatem, że na dziś nic mu innego nie pozostaje, jak tylko przygotowanym być do wzięcia czynnego udziału w walce przeciw Moskwie, jeżeliby takowa wybuchła. Wszystkie pogłoski, jakoby Langiewicz wstąpił w służbę wojskową turecką lub nawet walczył już przeciwko Bułgarom, są tendencyjnie rozsiewanemi pogłoskami, nie mającemi żadnej podstawy, gdyż w czasie, kiedy nieprzyjazne dzienniki puszczały w świat takie wieści, jen. Langiewicz przebywał właśnie w Zurychu, a dopiero przed kilku tygodniami przyjechał do Carogrodu. Co się zaś tyczy kwestji reform, to istotnie Fazyl-Pasza nosi się z ich projektami, a organ jego „Mukhbir" przemawia bardzo ostro przeciwko czynnościom dzisiejszego ministerstwa pod kierunkiem Aalego i Fuada. Być może, że jenerał osobiście sympatyzuje z reformami, jak to musi czynić każdy człowiek cywilizowany, a tem bardziej, jeżeli w nich upatruje tem silniejszą zaporę przeciw moskwiczyzmowi. Mylnem jednak najzupełniej jest twierdzenie, jakoby jen. Langiewicz zamyślał czynnie a nadto jeszcze z pomocą emigracji przyłożyć się do ich wprowadzenia w życie, kiedy przeciwnie jedyną jego myślą, chęcią, dążeniem jest, być przygotowanym na wypadek wojny z Moskwą.

Grecja. Emigrantom z Krety udzielono w Grecji gościnnego przyjęcia; otóż w skutek tego znalazło się wielu takich, co niby gotując się do przyszłych wypraw bohaterskich przeciw Turkom, woleli tymczasem wzmacniać się w siły na spokojnych kwaterach, wyznaczonych im przez zajmujące się temi sprawami komitety. Otóż nareszcie było tego dobrego za wiele i komitet wydał odezwę, wzywającą wszystkich do powrotu na pole walki pod groźbą odjęcia dawnych dotąd subsydjów.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* „Gazeta Narodowa" i „Dziennik warszawski, umieściły w swych numerach z 23. lutego b. r. dwie prawie równobrzmiące wycieczki ze strony redakcji przeciw naszemu dziennikowi, które się odznaczają, nie polemiką godziwą, lecz doborem słów karczemnych, w które obfitują rzeczone redakcje. „Gazecie narodowej" nie dziwimy się z tego powodu, gdyż przyzwyczajeni jesteśmy od dawna przed zbliżającym się kwartałem czytywać podobne elukubracje ku potępieniu drugiego dziennika dążące, a mające na celu wykazać czytelnikom „G. N." pochopność jej do kruszenia kopji w obronie niewinniątek; co jednak „Dziennik warszawski" spowodować mogło do takich wywnętrzeń, jest znanem. Otóż dążenia, właściwe wszystkim urzędowym i półurzędowym na stanowisku polskiem niestojącym gazetom do podkopania, każdego niezawisłego dziennika.

Na zasadniczą obronę jednak wycieczki te nie zasługują, ograniczamy się więc na zestawieniu faktu i wyrażamy „G. N." wdzięczność naszą za reklamę, w skutek której koło czytelników naszych bezprzecznie się rozszerzy.

* Pierwszy zjazd ogólny nauczycieli galicyjskich na dniu 24. b. m. we Lwowie rozpoczął swe posiedzenie solennem nabożeństwem, odprawionem przez ks. kanonika Soleckiego, członka Rady szkolnej, w kościele archikatedralnym w obec zgromadzonych kilkuset nauczycieli szkół ludowych, średnich i wyższych ze wszystkich stron kraju naszego — od Żywca aż do Czerniowiec. JE. hr. Namiestnik był w czasie nabożeństwa obecnym w kościele. O 1/4 na 12 zagaił posiedzenie p. Maszkowski, redaktor „Szkoły", której Redakcja głównie zajęła się przeprowadzeniem do skutku zjazdu, i wniósł poruczenie kierownictwa obrad p. dr. Małeckiemu, profesorowi tutejszej wszechnicy, co całe zgromadzenie hucznemi i przyciągłemi oklaskami przyjęło. Do godziny 1szej toczyły się obrady nad zasadniczemi kwestjami o celu stowarzyszenia i kategorji członków, mających doń należeć. Po dwugodzinnej przerwie postanowiono na wniosek jednego ze zgromadzenia przystąpić od razu, stanowczo do zawiązynia towarzystwa, przyjmując ryczałtowo z niektóremi małemi dodatkami przedłożone przez p. Maszkowskiego, a ułożone przez poprzednie mniejsze zgromadzenie miejscowych nauczycieli statuta, których przejrzenie dokładniejszą stylizację i przedłożenie rządowi do zatwierdzenia poruczono wybranemu przez akklamację komitetowi z 14 członków i 7 zastępców, mającemu po zatwierdzeniu statutów przez rząd fungować jako wydział Towarzystwa, którego członkami zostaną podpisani pod projektem statutów a zgromadzeni obecnie we Lwowie nauczyciele. Dalsze zmiany i usunięcie niedostatków statutów pozostawiono przyszłemu walnemu zgromadzeniu... Następnie toczyły się obrady nad wnioskami, podawanemi przez pojedyńczych członków, dotykającemi wielu nader ważnych i żywotnych kwestyj, których rozbiór zamieścimy w obszerniejszem sprawozdaniu, mającem się złożyć z zapisków stenograficznych. Członkami komitetu wybrani zostali: dr. Zielonacki, prof. Źmurko, dr. Strzelecki, pr. Maszkowski, dyrektor Sobieski, Samelowicz, n. lud. Mańkowski, Czapelski, Michna, Mung, Siedmisgraj — i ponoś p. Dobrzański.—Dziś o godzinie 9tej toczyć się będą dalsze obrady zgromadzenia.

* Pożar. Wczoraj w nocy zapaliła się w domu pod l. 344 na ulicy Nowej nagromadzona na strychu tamże słoma; spieszna pomoc pompjerów miejskich zdołała zapobiedz niebezpieczeństwu, które mogło grozić całemu miastu.

* Mrozy. Zima tego roku już za trzecim powrotem coraz więcej się wzmaga i ustala, a suche mrozy coraz więcej dokuczają biednym. I tak znaleziono wczoraj na Gródeckiem wyrobnika na pół nagiego a później chłopaka na pół zamarzniętych, których jednak po dłuższej pomocy zdołano ocucić.

* Z aresztu dłużniczego. Na odpowiedź tutejszych dłużników lwowskich wiedeńskim współtowarzyszom doli (o czem niedawno wspominaliśmy) otrzymali pierwsi dnia 21. t. m. list wtóry od więźniów wiedeńskich, a który ze strony interesowanych przesłano nam obecnie z prośbą o podanie go do wiadomości publicznej. W liście tym do „szanownych panów współtowarzyszy doli we Lwowie" oświadczają więźniowie wiedeńscy gotowość swą do czynnego zajęcia się we wspólnej im sprawie, i że przesłaną im petycję dłużników lwowskich, przedrukowawszy ją poprzednio w jednym z przechylnych im dzienników tamtejszych, w jak najkrótszym czasie panu ministrowi sprawiedliwości przedłożyć nieomieszkają. Dalej upraszają rzeczeni więźniowie, ażeby tutejsi lwowscy współwięźniów i z innych miast galicyjskich do wystosowania podobnej petycji nakłonić nieomieszkali, również, ażeby i dzienniki krajowe dla sprawy tej pozyskać starali się. W końcu ubolewają wyż orzeczeni nad smutnym wypadkiem, o którym im lwowscy współtowarzysze w liście swym nadmienili (o powieszeniu się w tutejszym areszcie jednego z współwięźniów.)

* Na bal dworski, który się odbył w ubiegłym tygodniu, nie zaproszono cislitawskiej delegacji; o które to pominięcie upominały się tylko węgierskie dzienniki, zapytując, dlaczego niezachowauo równości, jeno dano pierwszeństwo węgierskiej delegacji. Na tę interpelację znajdujemy odpowiedź w „Korr. Schweitzer", która utrzymuje, że dla cislitawskiej delegacji nie było miejsca, gdyż sale dworskie były i tak przepełnione, albowiem gdy dawniej tylko 1200 osób znajdowało się na balu dworskim, tym razem wzięło udział przeszło 1800 zaproszonych.

* Z Nowego Sącza donoszą: Jeszcze w roku 1865 podano tu projekt utworzenia kasy zaliczkowej, a chętni i gorliwi rzucili się zaraz do ułożenia statutów, które podano do przejrzenia byłemu natenczas posłowi p. J. G. — Od tej pory owa sprawa uwiązła gdzieś w zakącie — i nie widzi dnia bożego, chociaż i czasy się zmieniły i nastały urzędy autonomiczne, a uciśnieni zawsze jeszcze nie widzą miejsca ucieczki przed nieubłaganem wyzuciem ich z własności.

* **Nr. 8. „Tygodnika ilustrowanego lwowskiego"** wyszedł wczoraj i zawiera: *Ruiny zamku Tenczyńskiego*, (z ryciną); *Karol Libelt*, życiorys (dokończenie) p. Karola Widmana; *Chwila z życia akademików polskich w Petersburgu*, wyjątek z teki *Mieczysława Dzikowskiego*; *Ubiory polskie* z XVI. stulecia (z ryciną); *Więzienie w Tobolsku*, urywek z pamiętników zbiega (z ryciną); *Przegląd literacki*, (powieść z dawnych czasów); *Zamiast pogadanek, straszne widzenie*, przez G' *Religijne wyobrażenia niektórych ludów azjatyckich*; i nakoniec *wierszyki satyryczne* p. t.: Dziwne przemiany; Obrona Ormjan, i Polityczne i niepolityczne bazgraniny lwowskie z Pszonką i karykaturami.

Telegramy „Lwowskiego Dziennika."

Wiedeń, 24. lutego.

Rosyjska eskadra żąda od Wielkiego Wezyra oświadczeń na zarzut, jakoby Rosja wspierała powstanie na Kandji, — i co do formacyj polskiej legji pod dowództwem Langiewicza.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 24. lutego 1868.

	Płacą zł.	kr	Żądają zł.	kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	208	—	209	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	178	—	179	—
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	73	75	74	25
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	81	70	82	30
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	78	—	78	40
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	87	—	88	—
Obligi indemnizacyjne galic.	65	40	65	30
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	94	—	94	50
„ „ „ „ „ II. „ .	89	50	90	—
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	80	—	80	50
„ „ „ II. „ .	84	—	84	50
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	56	5	59
Napoleond'or	9	32	9	37
Rubel srebrny rosyjski	1	79	1	81
„ papierowy rosyjski	1	60	1	61
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	58	9	65
Srebro	114	50	115	25

Owies: 100 f. wied. 3.37—3.45, 100 f. wied. 2.75 (na koniec marca 1868 loco Ottynia. Koniczyna czerwona korzec 180 f. 38 złr. Wyka: korzec 180 f. wied. 4.75.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 24. lutego.

	złr.	kr.
5% Metaliki	58	75
„ z procent. z maja i listopada	59	40
5% Pożyczka narodowa.	66	70
Losy pożyczki z roku 1860	85	—
Akcje banku wiedeńskiego	715	—
„ „ kredytowego	190	80
Londyn 10 funtów szterlingów	116	65
Srebro	114	75
Dukat pojedynczy	5	59

Gospodarstwo i handel.

* Wiadomo, iż we Wiedniu toczą się obecnie rokowania o zmianę statutów banku wiedeńskiego; jedną z ważniejszych zmian ma być, iż bank eskontować będzie weksle opatrzone tylko we dwa podpisy. Dla kupców i przemysłowców naszych jest to ważna nowina, gdyż ułatwia znacznie użycie kredytu w najtańszym zakładzie, który eskontuje po 4 lub 5%, podczas gdy inne biorą 7—8%.

Wiedeń 17. lutego. Na dzisiejszy targ spędzono 1574 (199 galicyjskich) wołów; płacono sztukę 145—180 złr. cetnar 28.50—29.50 złr. Interes zbożowy idzie bardzo licho; pszenicę płacono 7.70, żyto 5.25, jęczmień 3.50 za mierzycę.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 22. i 23. lutego.

PP. Bocheński R. z Tarnawki, Hemulacz E. z Gnojnik, Osmólski W. z Władypola, Obertyński S. z Tuszkowa, Papara H. z Zubowmostów, Frank F. z Nahaczowa, Krzystkiewicz L. z Nienaszowic, Brückmann Ks. z Wołoszczy, Ulenïecki K. z Jeremkowa, Kossowicz W. z Uherec, hr. Krasicki M. z Liska, hr. Tarnowski A. z Polski, Cielecki W. z Byczkowic, Zachariasiewicz W. z Antonówki, Polański T. z Rudnik, Beldimano J. z Jass, Drzewiecki J. z Studna, Żychliński F. z Dobronierki, Waronowicz K. z Głoszka, Rodakowski L. c. k. przeł powiat. z Jaworowa, Możerowski A. z Ohłowa, Papara H. z Grzyłowic, Rozłucki K. z Czarnokoniec, Zubr F. z Żółtaniec.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z drukarni Krajowej **M. F. Poremby**